

To był mój pierwszy w życiu mecz jakiegokolwiek piłkarskich MŚ, który oglądałem na żywo. Przyznam, że wydarzenia boiskowe nie utkwiają mi na lata. Muszę sobie wynotować składy obu zespołów, bo liczę na to, że może któryś z zawodników zrobi karierę i kiedyś będę mógł powiedzieć, że widziałem go na żywo. Fajny stadion, miłe towarzystwo, zimna kielbasa, to coś co bardziej zapamiętam. I to, że mecz ten pooglądałem pomiędzy spotkaniami BKS-u i Argentyny.



Obiektywnie trzeba przyznać, że zobaczenie takiego meczu za 10 zł, to super okazja. Dlatego zdziwiłem się, że na stadionie w Bielsku-Białej było tylko 6344 widzów. Zwłaszcza, że była

znakomita pogoda, a mecz odbywał się w sobotę.

Ja przyjechałem w siedmioosobowym składzie. Wcześniej byliśmy na meczu BKS Stal Bielsko-Biała – Tempo Puńców, a po tym spotkaniu pojechaliśmy na pojedynek Argentyna – RPA, który odbywał się w Tychach.

Na trybunach byli kibice z obu państw. Coś tam próbowali kibicować, ale z marnym efektem.

Mecz był niezły, ale nie porywał. Było widać dobre wyszkolenie techniczne zawodników. Ci byli dla mnie kompletnie anonimowi. Portugalczycy byli wyraźnie lepsi i dosyć szybko zdobyli jedynego gola, ale wcale nie musieli wygrać tego spotkania.

Piwo było po 6 zł, a kielbasa w bułce chyba po 8 zł. Kielbasa była chłodna. Kolega, który przyleciał na te mecze z Anglii, zachował się bardzo praktycznie i przed pierwszym gwizdkiem zamówił sobie pięć piw i spokojnie oglądał to spotkanie.

Szkoda, że z tego meczu nie mam prawdziwego biletu (chyba takich nie było). Mam tylko taki, co się samemu drukuje.

Na Stadionie Miejskim w Bielsku-Białej byłem już kiedyś, ale gdy jeszcze nie były oddane wszystkie trybuny. Jest to ładny obiekt.

{morfeo 442}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz